

# Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie . . . . . 2 kor.

miesięcznie . . . . . 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

**Kwartał III. już się rozpoczął — czas odnowić przedpłatę.**

## Powiatowe Tow. zaliczkowe w Sanoku.

Wybrana na ostatnim Walnem zgromadzeniu komisya do zbadania sprawy uwolnionych od urzędowania urzędników tegoż Towarzystwa pp. Hydzika i Ruczki wypowiedziała zdanie, że ponieważ nie mogła znaleźć nieuczciwości w ich urzędowaniu, a uchybienia, jakich się dopuścili, dadzą się wytłumaczyć pomyłkami, to uznaje za wskazane, aby Towarzystwo dało tym urzędnikom odpowiednią ryczałtową odprawę, aby zaś uzyskać potrzebny na to fundusz, to należy pociągnąć do odpowiedzialności członków dyrekcyi, rady nadzorczej i komisji skontrolującej, gdyż wina onych pomyłek spada także na członków tych trzech czynników Towarzystwa.

Rada nadzorcza na posiedzeniu z 30. czerwca b. r. przyznając się, że był brak wszelkiej kontroli, i że to przyczyniło się do strat Towarzystwa, postanowiła częściowy niedobór w kwocie 8.000, czy też 10.000 K. pokryć z własnych funduszy członków tej rady, tudzież dyrektorów i postawiła wniosek udzielenia p. Ruczce jako daru z łaski kwoty 5.000 kor. wypłacalnej po potrąceniu jego długu w kwocie 1.700 kor. w trzech

latach w ratach miesięcznych, a p. Hydzikowi odpisać kwotę 1.100 kor., którą tenże ma zwrócić Towarzystwu z powodu narażenia go w jednym wypadku na taką szkodę przez samodzielne wydanie zastawu.

Ponieważ komisya z tem się nie zgodziła żądając wyższej odprawy dla pp. Ruczki i Hydzika, przeto w myśl uchwały ostatniego Walnego zgromadzenia sprawa ta przyjdzie pod decyzję mającego się zwołać w tym celu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

I dobrze się stało, że nie przyszło do porozumienia, albowiem dziwnie to wygląda, aby wynagrodzić urzędników za to, że oni narazili Towarzystwo na znaczne straty swym postępowaniem, o którym Komisya z ludzi niezawodowych mówi, iż da się wytłumaczyć pomyłkami, a o którym ludzie zawodowi zupełnie bezstronni powiedzieli, że lepiej dla Towarzystwa i dla tych urzędników, by o tem szeroko nie mówić — bo te pomyłki wykazują wszędzie braki, ale nigdzie nadwyżek.

Postanowienie rady nadzorczej, aby jej członkowie tudzież członkowie dyrekcyi z powodu zaniedbywania kontroli pokryli część niedoboru Towarzystwa jest słusznem, tylko że ta expiacya jest za małą, skoro strata Towarzystwa wynosi przeszło 100.000 kor.

Dziwnem conajmniej — a w każdym razie nielogicznem wydaje nam się jednak wniosek komisji, aby funduszem, uzyskanym z pociągnięcia do odpowiedzialności członków rady nadzorczej i dyrekcyi zaspokajając nieuzasadnione pretensye onych urzędników, gdyż jakkolwiek zaniedbanie kontroli nad urzędnikami i niezapobieżenie ich postępowaniu, szkodę Towarzystwu przynoszącą, jest winą, lecz jest ono winą tylko wobec Towarzystwa, ale nie wobec urzędników, gdyż brak kon-

troli ani nie usprawiedliwia urzędników z ich nieprawidłowego postępowania, ani tem mniej nie może być powodem do wynagradzania ich za to, chociażby nawet kosztem tych, którzy kontrolę wypełniać zamieđbali. Słusznem zaś jest, iż pp. Dr. Jabłoński i Józef Mozołowski, którzy dopiero tego roku do rady nadzorczej wstąpili, tudzież p. Dziganowski, który dopiero tamtego roku wszedł w skład dyrekcyi, nie przyjęli na siebie żadnej odpowiedzialności, boć przecież za cudze winy nikt odpowiadać nie może.

Wynikiem fermentu, jaki panuje w Towarzystwie, spowodowanego przez tych jego członków, którzy wzięli na siebie rolę obrońców rzekomo pokrzywdzonych urzędników i po don-kiszoczku tę obronę prowadzili — a za wszelkie dla Towarzystwa stąd wyniknąć mogące dalsze kłopoty i niedomagania odpowiedzialność choćby tylko moralną przyjąć muszą na siebie, jest także to, że p. Adam Wiktor nie przyjął urzędu członka rady nadzorczej, a p. Feliks Giela złożył ten urząd — a szkoda, gdyż obaj ludzie prawi i dbający o wypełnianie przyjętych obowiązków.

Postępowanie onych kilku członków, którzy z tak lekkim sercem podjęli się obrony sprawy przez fachową a bezstronną kontrolę bez osłonek potępionej — wydaje się nam dziwnie lekkomyślne. — Ci panowie nie rozważyli, że gdyby nawet wszyscy mający prawo głosu na walnem zgromadzeniu t. j. ci, co mają pełne udziały wpłacone, których jest 130 — którzy gwarantują za 65000 k. kapitału, solidaryzowali się z ich postępowaniem, czego jednak nie było, — to jeszcze wobec 1870 innych członków, którzy wprawdzie nie wpłacili pełnego udziału, ale gwarantują jednak za 935000 koron, byłoby to znikająca mniejszość, i że prosta uczciwość każe nie naruszać tysiąca członków pozbawionych wsku-

17) **Władysław Kucharski.**

## Z przeszłości Sanoka.

(Cech kuśnierzy).

Dość skąpe wiadomości o mieszczańskich sanockich z doby Jagiellonów i o cechowych urzędzeniach uzupełnia, w części przynajmniej, dokument w urzędzie sanockiego cechu po dziś dzień przechowywany jako cenny zabytek minionej przeszłości, którym Zygmunt I Stary ustanowił w Sanoku cech kuśnierzy — „Fraternitatem Pellificum” — na wzór cechu przemysłowego. Dokument ten datowany w Krakowie w dzień św. Wojciecha w r. 1530, a w 24. panowania Zygmunta, pisany był — „per manus” — przez Chrystofora z Szydłowca, kasztelana i starostę krakowskiego i wielkiego kanclerza, i opatrzony przymocowaną do pergaminu zapomocą jedwabnych sznurków zielonego i ciemnoniebieskiego pieczęcią z czerwonego wosku, na której widnieje jednogłowy orzeł z herbami województw w obwodzie, bez napisu. Mimo zmiennych losów, jakie zapewne przechodził, oryginał dochował się wcale dobrze i niemają ma wartość dla historyka, zawierając cały szereg rozmaitego rodzaju postanowień, dotyczących cechu kuśnierzy zarówno majstrów jak czeladników — „socii edocti” — i uczniów — „non edocti”.

Część pierwsza odnosi się do wyzwolin.

Młodzieniec — „juvenis magister”, — który pragnął wstąpić do bractwa kuśnierzy, musiał najpierw — wedle postanowień dokumentu — poddać się egzaminowi t. j. wykonać płaszcz podbity futrem (de pellis aspergellinis) pod dozorem i za wskazówką dwóch majstrów deputowanych z cechu. Płaszcz ten okazany „in plena congregata fraternitate” t. j. na zgromadzeniu wszystkich braci cechowych, które miało ocenić robotę, był podstawą, na mocy której młodzieniec mógł być do cechu przyjęty najdalej w terminie dni piętnastu, poczem musiał złożyć do kasy brackiej — „pro erario communi” — 15 groszy polskich i dwa krażki wosku bezzwłocznie, tudzież musiał sprawić ucztę zwaną „prandium” lub „refectio”; gdyby zaś tej ucztę sprawić nie mógł, musiał złożyć do wspólnej kasy 3 floreny.

Od tej ucztę i od składania 3 fl. wolni byli synowie majstrów i ci, którzy córkę majstra pojąwszy za żonę, do cechu wstępowali; oni nie byli także zmuszani do wykonywania misteryjnej roboty, musieli jednak złożyć 15 groszy i dwa krażki wosku.

Widzimy więc, że przyjęcie do cechu było i kosztowne i wymagało biegłości w swoim rzemiośle, a tylko jedna rzecz szczególnie nas zastanawia, że w dokumencie nie ma mowy, kto mógł być do cechu przyjęty t. j.

czy ten musiał mieć obywatelstwo miejskie kto pragnął być w cechu zapisanym, czy musiał być katolikiem czy nie. Wiemy z całego szeregu podobnych dokumentów, które nam przyszłość przekazała, że zwykle trzeba było wykazać się legalnem urodzeniem i być katolikiem, to też pominięcie tego warunku tutaj świadczy o prądzie reformacyjnym, który zawiązał wtedy do nas z zachodu i o tolerancji króla w tym kierunku.

Część następną dokumentu omawia szczegółowo dosyć handel towarem i materyałem kuśnierskim.

Gdyby ktoś z majstrów robił futra ze zdechłych bydła, zwanych powszechnie „marlycze”, albo gdyby mięszał skóry kozie z owcami i t. p., ten dopuszczał się przekroczenia i za każdy taki falsyfikat miał być karany kamieniem wosku.

Nikomiu nie było wolno kupować jakichkolwiek skór od kupca, jeżeli je przywiózł do miasta, lecz należało wyłożyć — „publicare” — towar w cechu, aby wszyscy mogli kupować, a nie jednemu albo dwóm przypadła cała suma przywiezionego towaru. Wolno było jednakowoż kupować sto albo i dwieście skór, przywiezionych na rynek podczas jarmarku bez wystawiania towaru w cechu, lecz gdyby ktoś więcej kupił, dawał jako karę pół kamienia wosku.

(C. d. n.)

tek postanowienia statutu głosu na przykrość, straty a częstokroć na ruinę majątkową, dlatego tylko, aby pozować na obrońcę wrzeczono uciśnionych, którzy tylko dlatego mają śmiałość odzywać się z pretensjami, iż widzą takich obrońców, którzy gotowi nawet zabić Towarzystwo, aby tylko efektywnie odegrali swe role. — O Herostracie! kiedy przestaną cię naśladować!?

## Powiat sanocki w cyfrach.

### XVIII.

#### Własność ziemska.

Ze względu na wysokość kwot dłużnych można wywłaszczenia w obwodzie sanockim podzielić w następujący sposób:

Od r. 1895—1897 było wywłaszczeń z podaną kwotą dłużną;

od 26 „ 57 „ 59 „	18 <sup>4</sup> / <sub>10</sub> „	19 <sup>1</sup> / <sub>10</sub> „	wszystk. wywł.
„ 51 „ 100 „ 52 „	16 <sup>9</sup> / <sub>10</sub> „	„ „	„
„ 100 „ 500 „ 128 „	41 <sup>4</sup> / <sub>10</sub> „	„ „	„
„ 501 „ 1000 „ 6 „	1 <sup>9</sup> / <sub>10</sub> „	„ „	„
powyż. 1000 „ 7 „	2 <sup>3</sup> / <sub>10</sub> „	„ „	„

W Galicji było wywłaszczeń w okresie od r. 1895 do 1897 z podaną kwotą dłużną:

do 25 zł.	1.009 tj.	13 <sup>3</sup> / <sub>10</sub> „	wszystkich wywłasc.
od 26 „ 50 „	1.315 „	17 <sup>4</sup> / <sub>10</sub> „	„
„ 50 „ 100 „	1.425 „	18 <sup>8</sup> / <sub>10</sub> „	„
„ 101 „ 500 „	2.835 „	37 <sup>5</sup> / <sub>10</sub> „	„
„ 501 „ 1000 „	525 „	69 <sup>9</sup> / <sub>10</sub> „	„
powyżej 1000 „	459 „	6 <sup>1</sup> / <sub>10</sub> „	„

W porównaniu z latami przed r. 1899 okazuje się znaczny przyrost wywłaszczeń z najniższym obciążeniem.

Ilość wywłaszczeń z powodu długów poniżej 50 zł. wzrosła w porównaniu z okresem od 1885—1889 w dwójnasób.

Najwięcej wywłaszczeń z powodu długów poniżej 50 zł. było w latach od 1894—1897 w obwodzie sanockim, i te stanowią 37<sup>5</sup>/<sub>10</sub> wszystkich wywłaszczeń w obwodzie.

Po obwodzie sanockim drugie miejsce zajmuje pod powyższym względem obwód stanisławowski, a potem sądecki, jasielski, samborski, złoczowski i t. d.

Wywłaszczenie z powodu niskiego obciążenia w obwodzie sanockim da się wytłumaczyć w części przynajmniej wielkim rozdrobnieniem gruntów, a czasem niewielką wartością ziemi.

Dłużnicy i wierzyciele wykazani w edyktach licytacyjnych w okresie od 1895—1897.

#### Obwód sądowy sanocki:

ilość wywłaszczeń wynosiła	311
chrześcian „ było	245 tj. 78 <sup>8</sup> / <sub>10</sub> „
żydów „ „	66 „ 21 <sup>2</sup> / <sub>10</sub> „
w edyktach wykazano jako wierzycieli prowadzących licytację (1895—1897):	
skarbu państwa, kasy gminne i inne fund. publiczne	3 tj. 1 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> ogółu wierzycieli
kasy oszczędności	— „
Tow. zaliczkowe	71 tj. 23 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> „
zakład kred. włośc.	3 „ 1 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> „
zakład roln. kred. dla Galicji i Bukowiny	— „
bank krajowy	— „
bank hipoteczny	— „
inne banki	— „
chrześcian	66 tj. 21 <sup>9</sup> / <sub>10</sub> „
żydów	153 „ 50 <sup>8</sup> / <sub>10</sub> „

#### W Galicji:

ilość wywł. (1895—1897) wynosiła	7.513
chrześcian wywłaszczonych było	5.769
żydów „ „	1.749
w edyktach wykazano jako wierzycieli, prowadzących licytację:	
skarbu państwa, kasy gminne i inne fund. publiczne	319 tj. 4 <sup>4</sup> / <sub>10</sub> ogółu wierzycieli
kasy oszczędności	659 „ 8 <sup>9</sup> / <sub>10</sub> „
Towarzystwa zaliczkowe	938 „ 12 <sup>7</sup> / <sub>10</sub> „
zakład kred. włościański	492 „ 6 <sup>7</sup> / <sub>10</sub> „
zakład roln. kred. dla Galicji i Bukowiny	190 „ 2 <sup>5</sup> / <sub>10</sub> „
bank krajowy	28 „ 0 <sup>4</sup> / <sub>10</sub> „
bank hipoteczny	147 „ 2 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> „
inne banki	99 „ 1 <sup>3</sup> / <sub>10</sub> „
chrześcian	1.547 „ 20 <sup>9</sup> / <sub>10</sub> „
żydów	2.856 „ 38 <sup>8</sup> / <sub>10</sub> „

W obwodzie sanockim między dłużnikami, względem których zażądano przymusowe wywłaszczenie, było 66 tj. 21<sup>2</sup>/<sub>10</sub> „ żydów i 295 tj. 78<sup>8</sup>/<sub>10</sub> „ chrześcian.

Stosunek procentowy wywłaszczeń nie odpowiada wcale stosunkowi procentowemu wyznań. Zdawałoby się, że niekorzystne warunki ekonomiczne dotyczą w daleko wyższym stopniu izraelitów.

Chrześcian w powiecie jest prawie dziesięć razy więcej, a ilość przymusowych wywłaszczeń u chrześcian nie przewyższa nawet cztery razy liczbę wywłaszczeń u izraelitów.

Ale nie tylko w powiecie sanockim, ale w całej Galicji ilość zarządzonych wywłaszczeń izraelitów ciągle wzrastała od r. 1873, a w r. 1897 wynosiła 23<sup>2</sup>/<sub>10</sub> „

Pamiętać nam jednak należy, że w bardzo wielu wypadkach zarządzone wywłaszczenia mogły być wstrzymane i nie przeprowadzone, że więc ilość rzeczywistych wywłaszczeń może być o wiele mniejsza.

Izraelici nadzwyczaj ruchliwi i przedsiębiorczy, prawie wyłącznie trudniący się handlem, korzystają z kredytu wszędzie i zawsze o wiele częściej i we wiele wyższym stopniu niż chrześcianie, w większej części rolnicy. Gdy o zapłatę długu chodzi, zwracają do ostatniej chwili, lub dopuszczają do egzekucji, jeśli suma dłużna jest wyższa niż cena majątku licytowanego.

Wśród wierzycieli, powodujących licytację, pierwsze miejsce zajmują w obwodzie sanockim izraelici, a drugie Towarzystwa zaliczkowe, trzecie chrześcianie.

Izraelici zajmują też pierwsze miejsce między wierzycielami prowadzącymi licytację w całej Galicji, — gdyż jest ich 38<sup>8</sup>/<sub>10</sub> „ ogółu wierzycieli. Ale w obwodzie sanockim jest tak ogromny procent izraelitów jako wierzycieli wywłaszczających, że jedynie obwód kołomyjski może iść pod tym względem w porównanie. W obwodzie sanockim jest ich 50<sup>8</sup>/<sub>10</sub> „, a w kołomyjskim 50<sup>5</sup>/<sub>10</sub> „, a w innych obwodach procent ich dochodził od 20<sup>5</sup>/<sub>10</sub> „ tylko do 47<sup>8</sup>/<sub>10</sub> „.

Drugie miejsce zajmują w obwodzie sanockim, jako wierzyciele wywłaszczający, Towarzystwa zaliczkowe. Pod tym względem obwód ten zajmuje znowu pierwsze miejsce. W całej więc Galicji Towarzystwa zaliczkowe nie stanowią tak wysokiego procentu ogółu wierzycieli, jak w obwodzie sanockim. Procent ten w obwodzie sanockim wynosi 23<sup>6</sup>/<sub>10</sub> „, podczas gdy w innych obwodach waha się od 6<sup>9</sup>/<sub>10</sub> „ do 17<sup>6</sup>/<sub>10</sub> „.

W ostatnich latach wzrosł on prawdopodobnie znacznie tak, że mimo tego, iż w całej Galicji stale zwiększa się liczba wywłaszczeń zarządzonych przez Towarzystwa zaliczkowe, obwód sanocki przedstawia pod tym względem stosunki niezwykle. Średni bowiem procent powyższy dla całej Galicji wynosi tylko 12<sup>7</sup>/<sub>10</sub> „.

Włościanie, mając ułatwiony kredyt, pożyczają chętnie w Towarzystwach zaliczkowych, zwykle kwoty od 100 do 500 zlr. Spłata długu, mimo pieniędzy napływających z Ameryki, musi odbywać się nieregularnie i to nam także w części tłumaczy wysoki procent wywłaszczeń.

Procent chrześcian, jako wierzycieli prywatnych, odpowiada dotychczasemu procentowi dla całej Galicji.

Na podstawie powyższych danych możemy stwierdzić: obwód sanocki najgorzej się przedstawia w całej Galicji pod tym względem, iż izraelici wywłaszczający włościan za najniższe kwoty dłużne (do 50 zł.) tak często, jak w żadnym z innych obwodów.

## Z Rady miejskiej.

Jak w poprzednim numerze Gazety zaznaczyliśmy, odbyło się w dniu 30. czerwca posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Gieł. Po odczycaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia z uwagą radnego p. Kwiatkow-

skiego, iż nie chodzi przy sprawozdaniu o zasileniu funduszu obrotowego z innych funduszy o przyjęcie do wiadomości tego faktu przez Radę, lecz w myśl instrukcji powinna Rada takie zarządzenie Magistratu zaaprobować, zawiadomił przewodniczący o załatwieniu kilku spraw przekazanych Magistratowi przez Radę a mianowicie: Magistrat udał się do zwierzchności sąsiednich gmin Posady sanockiej i olchowskiej, aby one uchwały u siebie rejon ognioy przynajmniej w tych częściach, które przytykają do głównych ulic Sanoka, i zastosowały u siebie porządek budowlany uchwalony przez Radę miejską, t. j. aby 80 metrów w głąb od ulicy musiały być stawiane budynki z materyałow ogniotrwałych.

Oznajmił dalej, iż Magistrat wdroył rokowania o nabycie potrzebnego kawałka gruntu z realności spadkobierców Jakła Finka na rozszerzenie ulicy Mickiewicza i spodziewa się wkrótce ukończyć pertraktacje.

Następnie oznajmia, że poczynił odpowiednie kroki o otrzymanie wynagrodzenia od krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń za szkodę poniesioną w „domu miejskim l. k. 86.“ przy wybuchu benzyny. — Radny Dr. Ślążka radzi, by Magistrat za pewnił sobie sądowo odszkodowanie ze strony Hopfingera, z którego winy pożar powstał na wypadku, gdyż Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń odmówiło wypłaty odszkodowania.

Zawiadomił także przewodniczący Radę, iż na bieżące potrzeby okazała się znowu potrzeba zasilenia funduszu obrotowego z funduszu drogowego i izraelickiego kwotą 1700 koron, co Rada większością głosów zaaprobowała.

Udzielił następnie przewodniczący do wiadomości Rady reskrypt Wydziału krajowego, którym pozwolono gminie zaległość na emerytury dawnych nauczycieli w wysokości 24.900 kor. spłacić w rocznych ratach po 1.500 koron, — i że w sprawie odpisania tej zaległości odbędzie się wkrótce rozprawa w Trybunale administracyjnym.

W końcu zawiadomił, iż wskutek podania Hopfingera zarządził Magistrat reperację uszkodzonego przez pożar lokalu kawiarni w ten sposób, iż roboty oddano pojedynczym rzemieślnikom do wykonania, i prosi, by Rada co do tego pojedynczego wypadku zechciała reasumować dawniejszą swą uchwałę, iż roboty ponad 500 koron mogą być oddane tylko w drodze licytacji. Nimby rozpisano licytację i oddano roboty, upłynie dużo czasu — a Hopfinger ponosiłby wielkie straty, czynsz bowiem płacić musi — a lokal ma zamknięty i nie nie zarabia.

Nad tem żądaniem Magistratu rozwinęła się szeroka dyskusja, w której przedewszystkiem chodziło o zabezpieczenie interesów gminy; uchwała Rada w końcu, iż pozwała na przeprowadzenie robót restauracyjnych bez licytacji, lecz Hopfinger ma dać deklarację, iż w razie żądania od niego odszkodowania on wysokość kosztów tej reparacji przyjmie.

Radny Mozołowski w formie interpelacji domagał się, by Magistrat zarządził środki przymusowe przeciw Aronowi Kannerowi, który w podwórzu swej realności urządził otwarty doł kloaczny, i wskutek tego fetory takie powstały w okolicy jego realności, iż ulicą przejść trudno.

Po tem dopiero przystąpiono do naznaczonego porządku dziennego, którego pierwszym punktem była subwencya dalsza gminy na zaprowadzenie i administrację Kasy oszczędności.

Ponieważ jednak nie było ustawowo wymaganego kompletu do załatwienia merytorycznego sprawy, przeto uchwała tylko Rada na wniosek radnego Bańkowskiego udzielić Kasie dalszej zaliczki w kwocie 1000 koron na pokrycie kosztów założenia.

Wreszcie przyszła kolej na zamknięcie rachunkowe Kasy miejskiej za r. 1903, a w szczególności funduszu obrotowego. Radny profesor Kwiatkowski krytykuje referat i żąda, by przy każdej pozycji niezgodnej z odnośną pozycją budżetu było uzasadnienie albo wyższego dochodu albo wydatku, a wreszcie chciałyby wykazy, ile gmina z końcem roku pozostała winna, — wnosi przeto, aby sprawę odesłać napowrót do komisji do uzupełnienia referatu w myśl jego uwag, co też Rada uchwała.

Na porządku dziennym stanęła teraz sprawa budowy koszar. Przewodniczący przedstawił, iż tutejsze Starostwo zawiadomiło Magistrat o zatwierdzeniu przez Ministerstwo planów budowy stałych koszar wojskowych dla jednego batalionu, i odczytał wniosek Magistratu, by wybrać osobną komisję z ośmiu członków dla rozpatrzenia całej sprawy, a szczególnie obmyślenia sposobu sfinansowania całej budowy. Do komisji tej wybrała Rada radnych: Dra Ślączkę, Dra Goldhamera, Staruszkiewicza, Szomka, Pytla, Michała Śluszkiewicza, Izraela Majera i Karola Siekierzyńskiego.

W końcu wszedł na porządek dzienny wniosek Magistratu, aby dla ułożenia budżetu nadzwyczajnego wybrać komisję. Radny profesor Kwiatkowski radzi radzi odroczyć tę sprawę do czasu układania budżetu zyczajnego, czemu jednak sprzeciwili się radni Biega i Staruszkiewicz podnosząc słusznie, że wydatki, które pociągnie za sobą wykonanie tych robót, jakie obejmować ma budżet nadzwyczajny, żadną miarą nie będą pokryte z dochodów budżetu zyczajnego, wymagają ułożenia planu sfinansowania i dlatego słusznie jest żądanie, żeby się tem zajęła osobna komisja i rzecz całą gruntownie obmyślała i przygotowała. Do uchwały jednak nie przyszło, zauważono bowiem, że pilniejsi radni ulotnili się w takiej liczbie, iż dla braku kompletu posiedzenie musiało być zamknięte.

## Po 10-ciu latach.

We środę dnia 6. bm. odbył się zjazd koleżeńskich abiturjentów sanockich z przed 10 laty. Przybyli następujący uczestnicy zjazdu: Dziwota Waclaw, koncep. Dyrek. skarb. z Liska; Gaweł Emil, koncep. adwokacki z Jasła; Ks. Hryn Jan z Kostarowiec; Krokowski Bolesław, adj. sąd. z Oleska; Kucharzski Władysław, prof. gimn. ze Lwowa; Ks. Lenicki Wawrzyniec z Turki; Mickiewicz Marian, konc. Starostwa z Liska; Rogowski Jan, adj. sądowy z Obertyna; Śluszkiewicz Franciszek, prof. z Jarosławia i Węgrzynowicz Aleksander.

Z liczby 17 kolegów przybyło 10. Usprawiedliwili swoją nieobecność i przyszłali życzenia: prof. Melanko Filemon i ks. Tymczyński Michał. Z grona profesorskiego Inspektor kraj. Tokarski Tomasz przysłał serdeczne życzenia dla uczestników zjazdu, usprawiedliwivszy zarazem swą nieobecność brakiem zdrowia, tak samo prof. Jan Strojek z Podgórz; jeden z członków grona profesor. śp. Leon Hayder umarł przed kilku laty, inni profesorowie ówczesnej klasy VIII. przybyli w komplecie, a mianowicie: gospod. klasy prof. Antoni Kwiatkowski, nadto profesorowie: Stanisław Basifski, Waleryan Krywult, Leon Lemoch, August Mroczkowski, Roman Vetulani. Miejsca pobytu katechety obrz.-lać. nie można było wynaleźć, zaś ks. katecheta obrz. gr.-kat. mimo zaproszenia i mimo obecności swej w Sanoku ani nie przybył, ani niesprawiedliwił swej nieobecności. Zjazd rozpoczął się wspólnym zebraniem byłych uczniów i profesorów w sali, w której mieściła się w tut. gimnazjum klasa VIII. przed laty 10, gdzie gospodarz klasy prof. Kwiatkowski odczytał spis ówczesnych abiturjentów i „wyzwał” Bolesława Krokowskiego, który powitał obecnych serdecznym przemówieniem: „Dziesięć lat temu jako ptaki miłością rodziców wzrosłe ulecieliśmy z tego gniazda do samoistnego lotu. A jak człowiek opuszczając miejsce, gdzie światło dzienne ujrzał, gdzie zostawił żywych rodziców lub kości zmarłych, za każdym krokiem odwraca wzrok swój ku tej drogiej stronie, a gdy oko jej nie dojrzę, — duchem do niej powraca i ślubuje w tęsknej miłości powrócić w nią choćby na chwilę — tak i my dziesięć lat temu. Choć odtąd wówczas był wesoly i żwawy, to już tęskna myśl zwracała się do tego miejsca, to tej ławy szkolnej, gdzie dusza nasza się ukształtowała.

Dzisiaj przybyliśmy tutaj ujrzeć Was czcigodni profesorowie, jako ojców ducha naszego, ujrzeć kolebkę jego; oprócz tego celem jest zrobienie między sobą rachunku z ubiegłych lat dziesięciu, zadzierniczanie na nowo silnych węzłów koleżeńskich.

Dziesięć lat temu duch nasz tu chował się w świątce ideału, tu myśl nasza ćwiczo-

na gromadziła zasoby prawdy, tu serce nasze pielęgnowano jako roślinę, by wydała obfite kwiecie pięknych uczuć, tu wola nasza hartowana i napinana skierowywała się ku wielkim ideałom ludzkości. Mówiono nam wprawdzie i my to czuli, że „w krajach ludzkości noc jeszcze głucha, że żywieli chęci jeszcze są w wojnie”, lecz pewni byliśmy, że gdy „miłość ogniem zionie, wyjdzie z zamętu świat ducha”. Z tą wiarą, z temi nadziejami posłaliśmy w świat. A tam oczy nasze zdumiałe spostrzegły zbite w walce na śmierć i życie o chleb i kobietę masę ciał nagich dzikością, o uszy nasze uderzył krzyk: niema prawdy, tylko to, co mnie się zdaje, niema dobra, tylko to, co dla mnie użyteczne, i słyszeliśmy, że nawet Boga niema, że siła, nie prawo światem rządzi. Zdało się, że nawet miłość znikła z tego świata. Pamiętni jednak słów wieszczka naszego nateżyliśmy całą naszą wolę, by pchnąć tę bryłę świata na nowe tory, by „spłesniałej” zbywszy się kory, zielone przypomniała lata i weszliśmy w walkę ze złem. Wprawdzie niema pośród nas imion, któreby cały świat powtarzał, dzieł, któreby podziwiał, lecz jesteśmy jako owe drobne żyjątka morskie, co żyjąc i ginąc nawet trupami budując przysyłają piękne światy, jesteśmy jako mrówki, dźwigające nie raz większe od siebie ciężary, jako owi robotnicy, co nieznani z imionia kładli kamienie w wieki trwające piramidy, takimi nieznani wnosimy gmach naszych ideałów. O tem was zapewniamy, czcigodni profesorowie, że ziarno wasze na dobrą padło glebę i wydaje plon stokrotnie, a że waszym trudem i znojem to uczyniliście, dzięki Wam. Oby Bóg i nadal Waszej błogosławił pracy.

Po ciężkiej dziesięcioletniej walce życiowej przychodzimy tu odetchnąć dawnym życiem, przypomnąć w całości i utwalić, cośmy tu nabyli. A jako ojcowie, którzy przywitawszy na krótko, żegnają dzieci na dalszą drogę, dając im nauki, rady i przestrogi nie raz doświadczeniu oparte — tak i wy czcigodni profesorowie żegnajcie, uczcie i napominajcie, a Bóg niech waszemi przemawia uszy.

Choć bliżej duchem, lecz oddaleni ciałem, tu przybywamy, przekonałiśmy się, żeśmy szli równym, zwartym szeregiem. Nikogo płochości nie wysunęła naprzód, obawa niczygo nie zwolniła kroku. Szliśmy jako żołnierzy dzielny i karny. Pokrzepieni tem, uzbrojeni nową wiarą, nową siłą, pójdziemy stąd na dalszą walkę, na dalsze trudy. Oto powstaje i wznosi się gmach naszych ideałów. Oto świta na niebie zorza nowej, wielkiej przyszłości. Więc naprzód koledy! silnie i żwawo do dalszej pracy, do dalszej walki: „Niech zjeździe słońce, niech dzień nastaje!”

Po przemowie udali się wszyscy uczestnicy zjazdu do kościoła parafialnego na mszę św., którą odprawił ks. Lenicki, poczem wszyscy udali się do cerkwi, gdzie znów mszę św. odprawił ks. Hryn. Do mszy św. służyli im koledy. W cerkwi służył do mszy św. jeden Rusin, a drugi Polak, gdyż drugiego Rusina nie było. Jest to bardzo piękny przykład zgody bratniej między kolegami obu narodowości z tych lepszych, dawniejszych czasów. Po nabożeństwie zaprosił wszystkich gospodarz klasy prof. Kwiatkowski wszystkich obecnych na śniadanie do siebie, poczem wszyscy udali się do fotografa Puretza. Po dokonaniem pomyślnie zdjęciu zbrali się wszyscy w sali kasynowej, gdzie odbył się wspólny obiad. Wśród miłej pogawędki i serdecznych wynurzeń spędzili uczestnicy zjazdu parę godzin. Przemienili one jak jedna chwila i zacieśniły węzy koleżeńskie może nieco już przez czas rozluźnione, chociaż tego jeszcze zupełnie nie było widać. Natomiast przedział, jaki istniał jeszcze przed 10. laty między profesorami i byłymi uczniami, powoli zniknął i pod koniec uczył było grono osób ożywione jednem uczuciem przyjaźni i wzajemnej szczerzejyczliwości. Wspomnienie tego dnia pozostanie w pamięci wszystkich uczestników jako piękna, świetlana chwila w ich życiu, jako oaza zielona wśród szarej jednostajności życia codziennego.

## KORESPONDENCYE.

Z Krosna. Związuje się tutaj nowe stowarzyszenie t. zw. Towarzystwo konsumcyjne, mające chronić żyjących z gromszajnego przed rozwielnionym obecnie wyzyskiem kupieckim. Inicytująca wyszła z sądu tutejszego a akcyą pokierował dy-

rektor szkoły realnej p. K. Brzostowicz. Związany komitet z 5 członków (pp. Z. Bocheński, K. Brzostowicz, H. Malis, M. Szal, dr. A. Ślącza) zajmuje się ułożeniem statutu i wyda odezwę do wszystkich osób, aby się oświadczyły, czy będą należały do „Tow. konsumcyjnego” i przestrzegaly statutu.

Tow. S. L. z wielką energią rozwija swą czynność. Budowa szkoły w Hucie polskiej im. M. Konopnickiej już na ukończeniu, nauczyciel (ka) otrzymuje całe umeblowanie, do kaplicy, która łączy się z salą szkolną, pozyskał prezes prof. Pietrzycki oltarzyk od znanego artysty rzeźbiarza p. A. Lenika w Krośnie, kielich mszalny od ks. W. Bieli, katechety c. k. Semin. naucz., i ks. Wojtalik ze Zmigroda ofiarował 200 K.

Staraniem tegoż Towarzystwa urządzono na boisku i w sali „Sokoła” festyn połączone z tombolą, który dzięki staraniom p. Marcinkiewicza i wielu ofiarnych pań miejscowych przysporzył kasie T. S. L. sporo grosza.

W oddziale Tow. pedagogicznego odbyły się wybory na trzy lata nowego zarządu. Prezesem wybrany inspektor okręg. p. Jan Widlarz, wiceprezesem p. W. Maniercki, sekretarzem p. K. Bohaczki, skarbnikiem p. J. Wanat. Do Wydziału weszli pp. Miętus, Mercik i A. Weissenfeld.

Wystawa krośnieńska powiatowa odroczonego do roku przyszłego, z powodu licznych wystaw, które równocześnie się odbywają.

W tutejszem Semin. nauczycielskiem ukończył się dnia 28. czerwca egzamin dojrzałości uczniów publicznych pod przewodnictwem rady p. Medarda Kaweckiego. Do egzaminu zgłosiło się 38 uczniów. Otrzymali świadectwa dojrzałości: Bernard W. (z odz.), Becker S., Gierlach L., Górski K. (z odz.), Gross S., Habka Br., Jagieła J., Jaracz A., Jaskiewicz Jan (z odz.), Kaszowicz Jan, Konieczny K., Kopacz A., Kwieciński A., Lenartowicz J., Mazur St., Nowak A., Obara Br., Pakosz Al., Pykosz Al., Raus Kaz., Rączka J., Roman Fr., Samocki J., Sibiga Br. (z odz.), Subik A. (z odz.), Szczygiel M., Tor J., (z odz.), Trnka Wł., Trzeciak Jan, Wykus L., Zajdel Jan; 1 reprobowany na rok, 6 poprawek.

Egzamin dojrzałości dla eksternistów rozpoczyna się 1. lipca; zgłosiło się 4 eksternistów i 28 eksternistek.

**➔ Kwartal III. już się rozpoczął — czas odnowić przedpłatę.**

## KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. Kupujmy wyroby krajowe!

Posiedzenie komitetu wystawowego Sanockiego oddziału Tow. pszczelniczo-ogrodniczego odbyło się d. 8. bm. Po zagajeniu przez prezesa Tow. p. Hellebranda, w którym przedstawił dotychczasowy rozwój i działalność tut. oddziału, przystąpiono do wyboru prezydium wystawy, w skład którego weszli: pp. Tarnawiecka z Bykowiec, jako przewodnicząca, Wiktorowa z Zauża, jako jej zastępczyni, Józef Tomasiak (kand. adwok.) jako sekretarz, prof. Zajęczkowski, jako jego zastępca, i Dr. Jabłoński, jako skarbnik. Następnie do komisji finansowej wybrani zostali: pp. Dr. Jabłoński, Girardi's, Bośniacki i Dr. Ślącza, do komisji administracyjno-dekoracyjnej: pp. Hellebrand, Mroczkowski, Dutkiewicz, Zajęczkowski, Girardi's, Szomek Wilhelm i Wielopolski; wreszcie wybrano komisję zabawową, w skład której weszli: pp. Chylińska, Truskolaska, Władysław Chyliński, Russocki, Wiktor i Młodnicki.

Po krótkiej dyskusji oznaczono termin wystawy na dzień od 29. września do 2. października br.

Następnne posiedzenie pełnego komitetu odbędzie się d. 20. bm. o godz. 6. po poł. w sali Rady powiatowej w Sanoku.

Kółko młodzieży akademickiej w Sanoku urządza we wtorek d. 12. bm. w sali tut.

„Sokola” przedstawienie amatorskie 4-aktowego dramatu Lucjana Rydla „Na zawsze”. Ceny miejsc: Krzeła po 1 K., wstęp na salę 50 h., dla pp. studentów 30 h. — nie kładąc tamy dobroczynności. Początek o godz. 8. wieczór. Część czystego dochodu przeznaczona na Tow. Szk. lud. a część na Tow. akadem. „Znicz”. Spodziewać się należy, że nasza patriotyczna Publiczność liczenie na to przedstawienie popieszy zachęcona nie tylko samą a nieznaną tu sztuką o tle patriotycznym lecz także sympatycznym celem, na jaki dochód przeznaczono.

**Egzamina wstępne do I kl. gimn.** odbywać się będą w dwóch terminach, mianowicie 15. lipca tudzież 1. i 2. września b. r. Zgłaszać się należy do egzaminu w tych dniach o godz. 8 rano, przedkładając: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szkolne z szkół ludowych, 3) świadectwo szczepienia ospy. Późniejsze zgłoszenia uwzględnione być mogą tylko w razie ważnych powodów i to jedynie na mocy zezwolenia Rady szk. kraj.

Według ustawy z d. 24. sierpnia 1899 r. uczeń wstępny do klasy pierwszej ma mieć co najmniej dziesięć lat życia lub kończyć 10 lat przed upływem roku kalendarzowego, w którym ma być przyjęty, co najpóźniej zaś lat 14.

Powtórzenie wstępnego egzaminu ani w tym ani w innym zakładzie nie jest dozwolone, gdyż wynik pierwszego egzaminu rozstrzyga stanowczo o przyjęciu lub nieprzyjęciu. Powtórzenie egzaminu nastąpić dopiero może po upływie 1 roku.

**Wpisy uczniów do gimnazjum** na rok szk. 1904/5 odbywać się będą w dniach 30 i 31. sierpnia od godz. 10—12 rano i od 4—6 po południu. Opłata szkolna wynosi 30 kor. za jedno półrocze w markach szkolnych, które są do nabycia w urzędzie podatkowym, i powinna być złożona najdalej do połowy października za pierwsze półrocze a w połowie marca za drugie.

Niezamożni uczniowie, mający dobry stopień ogólny uzyskują uwolnienie, od opłaty szkolnej, jeśli wniosą do dnia 8. września podanie do c. k. Rady szk. krajowej na ręce dyrektora.

**Nekrologia:** Dnia 6. bm. zmarła w Sanoku Jadwiga Wiśniewska, nauczycielka tut. szkoły wydz. żeńsk., przeżywszy lat 30, uległszy po dłuższym pasowaniu się zwykłej chorobie nauczycieli ludowych tj. suchotom. Zmarła cieszyła się dzięki gorliwemu wypełnianiu swoich obowiązków ogólnem poważaniem, czego wyrazem był liczny zastęp publiczności, która w dniu 8. bm. w odprawieniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku udział wzięła.

**Pochwały godne.** Tutęjsza Dyrekcja gimnazjalna wraz z gremium nauczycielskiem uchwaliła wynająć większe mieszkanie, w którym można było umieścić większą ilość uczniów mniej zamożnych i na swoim własnym terenie zostających — a to dla lepszego higienicznego umieszczenia tychże.

W tym celu wynajęto obszerne sale w nowej kamienicy p. Beksińskiego przy ul. Sobieskiego naprzeciw gimnazjum i od 1. września br. będą mogli już i mniej zamożni uczniowie za małą opłatą tam znaleźć pomieszczenie — pod dozorem jednego z profesorów gimn., który także w tej kamienicy będzie mieszkał.

**W Bursie jubileuszowej** im. ces. Franciszka Józefa I. w roku szkolnym 1904/5. może znaleźć umieszczenie około 50 uczniów tutejszego gimnazjum. Uczniowie ubiegający się o wolne miejsca, mają wnieść podana najpóźniej do d. 25. lipca b. r. Do podania należy dołączyć: 1) świadectwo stanu majątkowego rodziców, 2) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, 3) deklarację rodziców lub opiekunów oznaczającą wysokość opłaty za wychowanka, markę 20 h. na odpowiedź. Uczniowie, którzy otrzymali w b. r. szk. stopień celujący, mogą być przyjęci za zniżoną opłatą, ewentualnie bezpłatnie, w miarę funduszu Towarzystwa.

Za wydział:

A. Bielak sekretarz. W. Bańkowski prezes.

**Na dochód pogorzalców w Rymanowie** odbędzie się dnia 17. b. m. na terenie JWP. Józefa hr. Potockiego w Rymanowie (folwark Widacz) wycieczki konne. Wstęp od osoby 2 kor., od dzieci po 1 kor. Początek o godz.

1/4. Program (Panowie jeżdżą): 1. Bieg psiki 1600 m.; 2. Mały bieg z przeszkodami 2000.; 3. Wielki bieg z przeszkodami 3200 m.; 4. Jen de barre; 5. Bieg myśliwski 6000 m. z współudziałem pań. Nastąpi powrót do zakładu, gdzie się odbędzie w sali „dworca gościnnego” o godz. 9. wieczór bal.

**Dochód z festynu**, urządzonego d. 26. z. m. staraniem Tow. Bursy jublil i Tow. szkoły lud. w Sanoku na dochód tychże Towarzystw, przyniósł dochodu brutto 806 kor., z czego po opędzeniu kosztów urządzenia w kwocie 386 K. pozostało K. 420 czystego dochodu.

**Sprostowanie na podstawie §. 19.** Odnosnie do notatki pod tytułem „Ad usum miejskiej władzy sanitarnej”, umieszczonej w kronice Gazety Sanockiej z dnia 19. czerwca 1904. upraszam na myśl §. 19. ustawy prasowej o umieszczenie następującego sprostowania w najbliższym numerze Szanownego tygodnika, w tym samym rozdziale, w którym znajduje się wspomniana notatka i temi samymi czcionkami, w jakich tę notatkę wydrukowano:

Nie jest prawdą jakoby przy picu wody sodowej w mej fabryce wyrabianej, zamiast smaku wody sodowej, znajdowano coś ciepłego, cuchnącego i jakoby syfony swym zewnętrzny wyglądem, wzbudzały wstręt i obrzydzenie.

Nie jest prawdą, jakoby istniał jakiś przepis, że takie burzące się napoje wolno sprzedawać tylko w naczyńach ze szkła białego i jakobym używał syfonów kolorowych z tego względu, iż na kolorowym syfonie nie znać tak dobrze błota i brudu, jakimi moje syfony mają być oblepione.

Nie jest dalej prawdą jakoby z wyglądu syfonów, które z mej fabryki do rąk konsumenta się dostają, można wątpić o czystości panującej w mej fabryce, jak również nie jest prawdą jakoby dla uzyskania czystości w mej fabryce, potrzebnem było aż pouczenie władzy sanitarnej i jakobym do wyrobu wody sodowej, używał cuchnącej wody.

W końcu nie jest prawdą, że na wyrabianej przezemnie wodzie sodowej, zarabiam 200%.

Prawdą jest natomiast, że w mej fabryce wody sodowej w Sanoku prowadzonej, panuje zawsze wzorowa czystość, że nie ma nigdzie przepisu, według którego należałoby wodę sodową sprzedawać tylko w białych syfonach i że ja w skutek tego sprzedaję wodę tak w białych jak i kolorowych syfonach, że każdy syfon w chwili gdy wydoszta się z mej fabryki jest czysty i że do wyrobu wody sodowej używam wody ze studni betonowanej, znajdującej się na mem podwórzu. Woda z mej studni pochodząca, do fabrykacji używana, była chemicznie i bakteriologicznie badana w c. k. powszechnym Zakładzie dla badania artykułów żywności i napojów w Krakowie, a na podstawie orzeczenia tegoż zakładu z dnia 9. września 1901. L. 688/926, którem wodą za zupełnie dobrą i zdaną do użytku uznano, c. k. Starostwo w Sanoku swą decyzją z dnia 17. września 1901. L. 29.601. zezwoliło na użytek tej wody, do wyrobu wody sodowej.

Nadmieniam dalej, że w mej fabryce rewizje władzy sanitarnej odbywają się kilka razy w roku i że zawsze wszystko bywa znajduwane we wzorowym porządku i czystości.

Również zwracam uwagę Szanownej Redakcyi na okoliczność, że bardzo często syfony w ma firmę zaopatrzone, dostają się do dwóch innych na Posadzki sanockiej i olchowskiej znajdujących się fabryk wody sodowej i tam bywają wodą sdnwą napełniane, a następnie w Sanoku rozprowadzane, że przeto możliwe sprostozczenia Szanownej Redakcyi odnoszą się do owych, gdzieindziej napełnianych syfonów, za które ja odpowiedzialnym nie jestem.

Z wysokiem poważaniem Sanok, d. 25 czerwca 1904. *David Herzig.*

Och §. 19-ty kiedyż przestaną ludzie nadużywać twoich postanowień — męczyć najspokojniejsze redakcje, skoro tylko którą skorci postawić coś na widoku, co by chętnie w ukryciu przebywał! Jaki ty przytem jesteś wygodny! Za twojem pozwoleniem można najoczywistszą prawdę prznicować i nazwać ją kłamstwem — jak to próbował powyżej i p. D. Herzig, radny miasta i fabrykant wody sodowej. Możeby ów Pan jednak zamiłowanie do prawdy posunął aż do tego stopnia,

że przystanie na rodzaj plebiscytu, t. j. na taki układ z nami: Ogłosimy wezwanie do Publiczności, by każdy, kto z jego fabryki kupił wodę, a otrzymał ją ciepłą, niesmaczną, cuchnącą namulem, w syfonie brudnym błotem zalepionym, ale z jego firmą, zechciał sobie zadać tyle fatygi, iż domiesie o tem redakcyi z pełnem swoim nazwiskiem, a my tą litanię, która z pewnością będzie spora, ogłosimy — i wykaże się, czy my mieliśmy słuszność podnosząc te braki — czy p. Herzig mówił prawdę zarzucając nam — że to i owo nieprawdą jest. Na początku tego turnieju zaznaczamy tylko, że dlatego zapewne p. lekarz miejski kazał zabrać około 100 syfonów p. Herziga do Magistratu i tam je porządnie wymyć — iż były nadto czyste!

Co do twierdzenia p. D. Herziga, iż nieprawdą jest, aby brudne syfony wzbudzały wstręt i obrzydzenie — pozwolimy sobie zaznaczyć, że to rzecz gustu. — Wymówka zaś, że syfony p. Herziga wypełniane i sprzedawane bywają przez jakiegoś konkurenta, nas nie przekonała, może to tylko jego obchodzić, bo naszym zdaniem za syfon i jego zawartość odpowiada ten, czyja firma na syfonie — niech p. Herzig pociągnie konkurenta płatującego mu takie figle do odpowiedzialności. — my tylko upominamy się jeszcze raz o czyste syfony i dobrą wodę u tego, czyja firma na syfonie.

## NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada)

O ileby niżej wymienieni Panowie a mianowicie: Antoni Woliński, Józef Kurós, Jan Kalita, Jan Chrzęszcz, Wojciech Kopecki, Jan Wyżykowski, Jan Jankiewicz, Piotr Jarosz, Karol Korpanty, Jerdrzej Woliński i Stanisław Bielawski czuli by się dotknięci moją korespondencyą w rubryce „Nadesłane” Gazety Sanockiej z d. 22. maja b. r. — oświadczam, że notatka ta do tych Panów wcale się nie odnosiła, a wyrażenie się w niej „handlarze nierogacizną” mylnie zostało użytem, gdyż miałem na myśli tylko niedorostków i naganiaczy nierogacizny — w obec czego wymienionych wyżej Panów przepaszam.

Zagórz, d. 9. lipca 1904.

*Michał Kiszka.*

## Podziękowanie.

Nie mogąc inaczej, tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie córki mojej śp. Jadwigi. W szczególności Przewieleb. ks. dziek. Stasiękiemu i całemu duchowieństwu grecko- i rzym.-kat. Oraz. WP. Pisarczukowi, c. k. insp. szkolnemu Sz. Dyrektorowi szkoły żeńskiej i męskiej, całemu gronu nauczycielskiemu, wszystkim koleżankom zmarłej i wszystkim znajomym serdeczne „Bóg zapłać”.

*Mahwina Wiśniewska z rodziną.*

## AMERYKA-KANADA.

Ceny przesyłki:  
Antwerpia - New-York 150 kor.  
Quebeck (Kanada) 130 "  
Winipek " 190 "  
Odjazd 2-razy tygodniowo.

Najszybsza i najwygodniejsza ekspedycja.  
Po informację proszę się zwrócić do  
G. SOHNS  
ekspedient okretowy,  
Antwerpia, Belgia, ul. Apelman, 1.